Łódź, 25|IX 1905 r.

Rok VIII.

№ 213.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 25 (12) września 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI.
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Św. Firmina B.
Wt. Św. Cypryana.
Śr. Św. Kozmy M.
Czw. Św. Wacława Kr.
Piąt. Św. Michała Arch.
Sob. Św. Hieronima Kał.
Niedz. N. M P. Różańc.

Wschód sł. godz. 5 m. 51.
Zachód sł. godz. 5 m. 53.
Dług. dnia godz. 12 m. 12.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

W Towarzystwie lekarskiem.

Jak wiadomo, Towarzystwo lekarskie wspólnie z Towarzystwem hygienicznem oddawna już usiłowało kwestyę racyonalnej walki z epidemią cholery w Łodzi wprowadzić na tory realne, że wspomnimy tylko o ułożonym jeszcze w kwietniu r. b. programie zaprojektowanej walki z epidemią cholery. Tow. lekarskie łącznie z Tow. Sekcyi technicznej wystąpiło z inicyatywą utworzenia w tym celu komitetu obywatelskiego sanitarnego i opracowało specyalny memoryał, w którym wskazano, jak szeroko pomyślany być powinien walka z cholerą w Łodzi. Działając solidarnie z Towarzystwem lekarskiem, Towarzystwo hygieniczne zorganizowało szereg narad z udziałem hydrologów w sprawie sanacyi wód; w zarządzie tej instytucyi poruszono sprawę popularyzacyi podstawowych pojęć hygienicznych i umiejętnego obchodzenia się z chorymi, zaprojektowano wydawać broszurki, wygłaszać odczyty dla uświadomienia ogółu i urządzić wykłady dla sanitaryuszów o cholerze.

Wszelkie jednak usiłowania, zarówno Towarzystwa lekarskiego, jak i hygienicznego spełzły na niczem z tego powodu, że władze nie zgodziły się na utworzenie zaprojektowanego obywatelskiego komitetu sanitarnego.

Obecnie dopiero magistrat łódzki zwrócił się o pomoc do Towarzystwa lekarskiego, zapraszając do wzięcia udziału w naradach komitetu sanitarnego miejskiego w imieniu Towarzystwa lekarskiego prezesa tej instytucyi dr. Karola Jonschera, oraz dyrektora Pogotowia ratunkowego dr. W. Pinkusa. Biorąc udział w naradach odbytych w ubiegły piątek w magistracie łódzkim, doktorzy Jonscher i Pinkus stawiali rozmaite wnioski, dotyczące podjęcia skutecznej akcyi walki z cholerą. Wnioski te uznano za racyonalne i postanowiono kierować się niemi przy ułożeniu programu walki z groźną epidemią cholery. Dr. Jonscher na piątkowem zebraniu w magistracie przyrzekł, że przedstawi członkom Towarzystwa lekarskiego życzenia, wyrażone przez komitet sanitarny miejski, aby Towarzystwo wzięło czynny udział w sprawie walki z cholerą.

Wczoraj właśnie o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ulicy Dzielnej № 31, odbyło się pod przewodnictwem dr. Jonschera zebranie członków Towarzystwa lekarskiego, zwołane umyślnie dla podyktowania kwestyi, dotyczącyh walki z epidemią cholery.

Na posiedzeniu wczorajszem przedewszystkiem dr. Jonscher zdawał relacyę z wyniku narad w Magistracie, w jakich brał udział wspólnie z dr. Pinkusem. Na naradach tych stwierdzono, że epidemia cholery zastaje nas nieprzygotowanymi, w warunkach tak złych, jakiemi nie były one już oddawna. Zgadzając się na wniosek dr. Jonschera, komitet sanitarny miejski uznał za konieczne: zamiast projektowanych baraków cholerycznych w większych zakładach fabrycznych — urządzić ogólny szpital choleryczny w wynajętym domu, rozpowszechnić pomiędzy ludnością broszurki doktora Polaka i w tym celu nabyć 10,000 egzemplarzy; zorganizować pomoc lekarską ubogim mieszkańcom.

Ponieważ kwestye administracyjno-gospodarczej natury stanowią atrybucyę komitetu sanitarnego miejskiego, przeto zadaniem członków Towarzystwa lekarskiego ma być niesienie pomocy lekarskiej w postaci udzielania porad chorym wogóle i rozciąganie opieki nad ubogiemi chorymi.

Nad kwestyą tą Towarzystwo lekarskie postanowiło zastanowić się głębiej, zgadzając się w zasadzie na propozycyę Magistratu, mając na względzie, że zorganizowana przez Towarzystwo pomoc lekarska może utrzymać się w przyszłości stale w mieście naszem, gdzie ciągle znajduje się wiele jednostek chorych pośród ludności ubogiej. Akceptując więc myśl zorganizowania pomocy lekarskiej, członkowie Towarzystwa lekarskiego rozważali wczoraj przedstawiony przez dr. Pinkusa projekt urządzenia posterunków sanitarnych.

Projekt ten przemawia za urządzeniem dwóch posterunków w północnej i południowej stronie miasta.

Po dłuższej i ożywionej dyskusyi zebrani przyszli do wniosku, iż należy koniecznie zaprowadzić 3 posterunki sanitarne, mianowicie: na granicy Bałut, około ulicy Cegielnianej i Dzielnej i w okolicy ulic Karola i Radwańskiej.

Urządzenie pierwszego posterunku na granicy Łodzi i Bałut, ma na celu rozciągnięcie opieki lekarskiej i na całe Bałuty, gdzie, jak wiadomo, warunki sanitarne są opłakane, a ludność tamtejsza jest bardzo zagrożona epidemią cholery.

Uznano za niezbędne, ażeby lekarze wydawali ubogiej ludności bony na obiady do tanich kuchen, które należy otworzyć we wszystkich dzielnicach miasta. Sprawą tą oczywiście zająć się powinien zarząd miejski.

W każdym posterunku dyżurować ma kolejno 6 lekarzy, którzy udzielać będą, między innemi, pomocy ambulatoryjnej na miejscu.

Ubogiej ludności lekarze wydawać będą recepty do aptek, z których ludność otrzymywać będzie lekarstwa na koszt miasta.

Posterunki, gdzie urządzone zostaną domy izolacyjne, mieścić się będą w wynajętych przez miasto lokalach. W każdym lokalu, złożonym z kilku pokoi, zaprowadzona zostanie apteczka podręczna, materyały opatrunkowe i inne niezbędne narzędzia medyczne; tamże dokonywać się będą szczepienia przeciwcholeryczne. W każdym domu izolacyjnym stale dyżurować będą 2 lekarze, którzy mieć będą do pomocy 2 sanitaryuszów i 1 posługacza.

Wrazie wezwania telefonem, jeden z lekarzy dyżurujących udawać się będzie na miasto do wszelkich wypadków choroby o przebiegu ostrym. Na każdym posterunku znajdować się będą stale dwie wynajęte dorożki dla lekarzy,

oraz wozy ambulatoryjne do przewożenia chorych.

Procedura przy ujawnionych wypadkach cholery polegać będzie na tem, że chory z mieszkania swego przewieziony zostanie do szpitala cholerycznego.

W celu zapobieżenia rozszerzeniu się zarazka i ochrony członków rodziny od strasznej choroby, mieszkanie, gdzie przebywał chory, poddawane będzie ścisłej dezynfekcyi. Na czas dezynfekcyi mieszkań, rodzina chorego przewieziona będzie do domu izolacyjnego, odpowiednio zaopatrzonego w meble i utensylia, w którym pozostawać będzie dni parę; po dokładnej dezynfekcyi mieszkanie oddane zostanie do użytku. Za zniszczone podczas dezynfekcyi rzeczy ubogiej ludności zwracać będzie odszkodowanie kasa miejska. Ażeby zaś właściciele rzeczy mieli możność kupienia szybko nowych, postanowiono, aby lekarze wspólnie z sąsiadami poszkodowanego oceniali wartość rzeczy zniszczonych i natychmiast odpowiednią kwotę wypłacili.

W dalszym ciągu uznano za konieczne urządzanie odczytów w fabrykach, szkołach oraz przy otwarciach herbaciarni i w tym celu podjęcie odpowiednich starań.

W końcu posiedzenia postanowiono, ażeby wobec orzeczenia przez uczonych niemieckich, iż cholera do Prus zawleczona została od nas i nasz stan lekarski spotkać może zarzut, iż epidemii u nas nie dostrzeżono i nie zlokalizowano, w pismach lekarskich zagranicznych ogłosić protest przeciwko ignorowaniu lekarzy przez władze.

Sporządzeniem projektowanego protestu zająć się ma komisya, złożona z doktorów Brudzińskiego, Kaufmana i Rundo.

Opracowany tekst protestu przedstawiony zostanie na przyszłem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego.

—:—:—:—

Podejrzane zasłabnięcia.

—s—

Nowe zasłabnięcia.

Wczoraj zachorował zamieszkały przy ulicy Zielonej № 51 robotnik fabryczny, Władysław Olejnicki, lat 18. Odwieziono go natychmiast do baraku cholerycznego przy ul. Łąkowej.

*

W Pabianicach, w domu przy ulicy Szkolnej № 5 zachorował w nocy nagle jeden z lokatorów.

*

W baraku cholerycznym obecnie znajdują się pod obserwacyą 3 osoby, mianowicie: 20 letnia Aniela Jurkiewicz, z ulicy Zgierskiej, 26 letni Tomasz Andrzejczak z drugiego cyrkułu policyjnego i 18 letni Władysław Olejnicki z ulicy Zielonej № 51.

Dotychczas zmarło 6 osób.

*

W laboratoryum miejskiem znajduje się w obserwacyi 10 wypadków, podejrzanych o cholerę.

Różne wiadomości.

W uzupełnieniu sprawozdania z narad komitetu sanitarnego miejskiego, jakie odbyły się w ubiegły piątek, zaznaczyć winniśmy, że badanie w Łodzi odbywać się będzie tylko tych przejeżdżających, którzy nagle zachorują na miejscu; w razie stwierdzenia podejrzanego wypadku, zawiadomione zostaną odnośne władze miejscowości, skąd chory pochodzi. **Oględzin na dworcach kolejowych nie będzie.**

*

Na posady sanitaryuszów zgłasza się wiele osób, nie posiadających żadnych zgoła kwalifikacyi ku temu, gdy tymczasem funkcye te mogą pełnić tylko tacy kandydaci, którzy mają o tem pojęcie i umieją obchodzić się z chorymi.

*

Po dokonaniu badań wody, pochodzącej ze studni na ulicy Konstantynowskiej № 44, woda ta okazała się bardzo złą i niezdatną zupełnie do użytku wewnętrznego.

—:—:—:—

W Towarzystwie Akc. K. Scheiblera.

Towarzystwo akcyjne Karola Scheiblera, w celu ochrony robotników od grożącej epidemii cholery, postanowiło przedsięwziąć wszelkie środki zapobiegawcze i w tym celu uchwalono:

1) Istniejące dwa baraki choleryczne na ulicy Prządzalnianej na 60 chorych natychmiast doprowadzić do należytego porządku.

2) Oddać do użytku urządzoną kamerę dezynfekcyjną. W budynku tym zorganizowana będzie służba sanitarna, która obsługiwać będzie chorych. W miarę potrzeby personel służbowy zostanie powiększony.

3) Wobec tego, że w zakładach fabrycznych Towarzystwa ordynuje stale 5 lekarzy, uznano, iż pomoc lekarska w teraźniejszych warunkach jest dostateczna i że nie zachodzi konieczna potrzeba powiększenia liczby lekarzy. Lekarze ci udzielać będą pomocy w każdej ujawnionej chorobie robotnika.

4) Zaprowadzić natychmiast w salach fabrycznych i lokalach szkolnych wodę przegotowaną z odwarem mięty.

5) Każdy oddział fabryczny zaopatrzyć w środki zapobiegawcze. Podczas obiadów wygłaszać odczyty dla robotników na temat w jaki sposób należy zachowywać się podczas epidemii cholery.

6) W domach familijnych urządzić pomieszczenie izolacyjne dla chorych podejrzanych o zasłabnięcie na cholerę.

7) Przyjęto do wiadomości, na podstawie opinii lekarzy, że stan zdrowia robotników w porównaniu z rokiem ubiegłym jest o wiele lepszy.

8) Zarząd Tow. akc. K. Scheiblera postanowił nie szczędzić kosztów na przedsięwzięcie wszelkich środków, jakie okażą się niezbędne do podjęcia energicznej akcyi w walce z epidemią cholery.

WOLNOŚĆ ZEBRAŃ.

«Ros. ag. tel.» donosi szczegóły projektu o wolności zebrań. Projekt ten obecnie już opracowała komisya hr. Ignatjewa, a dalej rozpoznaje go na specyalnem posiedzeniu narada hr. Solskiego. Zebrania mogą mieć na celu roztrząsanie spraw państwowych, społecznych i politycznych na zasadach następujących: „Życzący sobie urządzić zebranie publiczne, na które uczestnicy przybywają bez zaproszeń imiennych, za opłatą lub bezpłatnie, za biletami lub bez nich, obowiązany jest zawiadomić o tem naczelnika miasta, oberpolicmajstra, policmajstra. „isprawnika" lub odpowiadającego im urzędnika, nie później jak na trzy dni przed zebraniem, a o ile ma się ono odbyć nie w miejscowości, gdzie zamieszkuje stale naczelnik policyi, to na 7 dni naprzód. Władza miejscowa ma prawo delegować na to zebranie osobę urzędową, dla której na żądanie ma być przeznaczone odpowiednie miejsce, dla wygodnego obserwowania wszystkiego, co dzieje się na zebraniu. Do pomocy tej osobie mogą być przeznaczeni policyanci. Na żądanie tej osoby organizator zebrania, gospodarz lub przewodniczący lub też pomocnik jego obowiązani są zakomunikować nazwiska i adresy osób, które przemawiały na zebraniu. Organizator lub przewodniczący zebrania, przeciwdziałając wszelkim przeciwnym prawu objawom, obowiązany jest zarządzić zamknięcie zebrania, o ile ono istotnie odbiegło od zamierzonego porządku dziennego obrad; jeśli na niem będą wygłaszane opinie, podsycające nienawiść jednej klasy ludności do drugiej; jeśli będą na niem rozpowszechniane przeciwrządowe wezwania i wydawnictwa; jeśli porządek zakłócony będzie przeciwrządowemi okrzykami i oświadczeniami, wychwalaniem lub usprawiedliwianiem przestępstw państwowych; pobudzaniem do gwałtów, nieposłuszeństwa władzy lub tym podobnemi występnemi działaniami; jeśli na zebraniu znajdą się osoby, nie mające prawa wstępu, a odmawiające opuszczenia zebrania; jeśli ono wogóle przybierze charakter, zagrażający spokojowi publicznemu i bezpieczeństwu, to obecnemu na zebraniu urzędnikowi służy prawo zażądać od organizatora lub przewodniczącego, aby rozwiązał zebranie. Żądanie to jest obowiązujące. Jeśli mimo to zebranie nie będzie rozwiązane, to urzędnik zamyka je własną władzą.

ZYGZAKI.

—?—

Ciekawe doprawdy zboczenie wypada nam zaznaczyć w Zarządzie Kochanówki.

Widzimy tam cały szereg ludzi z doktorem Jonszerem na czele i doktorem Mazurkiewiczem, lekarzem zakładu dla umysłowo chorych, a nawet p. Edmundem Stephanusem, wysadzonym z ramienia dobroczynności, głównym opiekunem tej instytucyi, którzy starają się pracować zupełnie bez narodowościowych uprzedzeń dla dobra ze wszech miar godnej poparcia instytucyi.

Tymczasem w łonie tych ludzi, gorliwie pracujących, znajduje się pan, który w dobroczynnej instytucyi pragnie krzewić hakatystyczne idee.

Jegomościem tym jest buchalter p Kraege, który pomimo kilkakrotnych uwag, że niepożądane są pokwitowania i rachunki w niemieckim języku, nieustannie używa tego języka.

Wartoby, aby instytucya tak poważna, nie bawiąca się w politykę, ale poświęcona niesieniu ulgi chorym, pozbyła się takiego buchaltera, jeżeli zaś to jego postępowanie jest wynikiem chorobliwym, zajęła się gruntownie jego leczeniem!

W „Siew. Zap. Sł." czytamy:

Po roku 1864, celem wzmocnienia rosyjskiej własności ziemskiej w kraju zachodnim, konfiskowane majątki i grunty polskie podzielone były na pojedyncze działy i rozsprzedane osobom pochodzenia rosyjskiego, z zastrzeżeniem, aby nietylko nie sprzedawano, ale nie oddawano ich w dzierżawę osobom pochodzenia polskiego i żydowskiego. Nie sprawdziły się jednak nadzieje, że właściciele rosyanie będą sami prowadzili gospodarstwa, ponieważ dzierżawcami w większości wypadków zostali i są dotychczas osoby pochodzenia nierosyjskiego.

Jednakże długoletnie dzierżawienie przez tych ostatnich wzmiankowanych gruntów, chociaż nie oparte na podstawach prawnych, daje im dostateczny powód do starania się o uzyskanie prawa nabycia tych właśnie gruntów i pozwolenia na sprzedaż ich w ręce osób pochodzenia polskiego, wobec niemożności odebrania od właścicieli prawnych, pożyczonych im na weksle pieniędzy.

Skutkiem tego, w kołach tamtejszych właścicieli ziemskich poruszono zasadniczą kwestyę wystarania się o prawo sprzedaży majątków instrukcyjnych w kraju tutejszym w ręce czyjekolwiek i o pozwolenie dzierżawienia tych gruntów osobom pochodzenia nierosyjskiego.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Świętopełka Jutro Ładysława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

Z Towarzystwa kredytowego m. Łodzi. Dzięki staraniom władz Towarzystwa kredytowego miejskiego, w myśl zapadłej w dniu 17 kwietnia r. b, uchwały ogólnego zebrania rocznego, na którem postanowiono zwrócić się do wszystkich towarzystw asekuracyjnych, pozostających w stosunkach kontraktowych z Towarzystwem Kredytowem m. Łodzi, o pokrywanie na przyszłość zasiłku dla Straży ogniowej ochotniczej z własnych funduszów, jako najczęściej korzystające z usług Straży — towarzystwa ubezpieczeń zbiorowo postanowiły wypłacać corocznie na rzecz łódzkiej Straży ogniowej ochotniczej rubli 6,000 tytułem subsydyum.

Pierwsza zapomoga za rok 1905 wpłacona już została do Towarzystwa kredytowego miasta Łodzi.

Stowarzyszenie majstrów fabrycznych Wczoraj o godzinie 11 rano, w lokalu przy Nowym Rynku nr. 6, pod przewodnictwem wiceprezesa p. Bolesława Knabego odbyło się posiedzenie zarządu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych. Załatwiono sprawy następujące: Wobec tego, że dotychczas wiele osób nie nadesłało odpowiedzi na rozesłany kwestyonaryusz komitetu statystycznego przy Stowarzyszeniu majstrów fabrycznych, postanowiono za pośrednictwem pism miejscowych zwrócić się z pro-

śbą do posiadaczów kwestyonaryuszy o możliwie rychłe nadsyłanie ich pod adresem adwokata przysięgłego p. Mogilnickiego (Średnia nr. 3), albo też do komitetu statystycznego przy Stowarzyszeniu majstrów fabrycznych (Nowy Rynek nr. 6)

Uchwalono zwołać w dn. 30 b. m., o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem ogólne zebranie miesięczne członków, w lokalu własnym przy Nowym Rynku nr. 6. Będzie to pierwsze zebranie ogólne powakacyjne.

Wreszcie rozpatrzono i załatwiono kilka spraw natury gospodarczej.

Żydowskie Towarz. dobroczynności. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem, w lokalu przy ulicy Zachodniej № 20, odbyło się posiedzenie zarządu dozoru bóżnicznego łącznie z zarządem żydowskiego Towarzystwa dobroczynności, w sprawie obmyślenia środków walki z cholerą.

Postanowiono zorganizować pomoc lekarską ubogiej ludności żydowskiej, w tym celu wynająć dom na urządzenie szpitala dla żydów, do którego odsyłać będą osoby, podejrzane o cholerę.

Projektowany szpital urządzony będzie na 100 łóżek. Zanim dom, przeznaczony na szpital całkowicie zostanie urządzony, dzisiaj wstawionych będzie 15 łóżek.

W nadchodzący wtorek postanowiono w gmachu Towarzystwa przy ulicy Zachodniej urządzić tanią kuchnię, z której wydawane będą obiady po 5 kop.

Z cechów. Wczoraj o godzinie 4 popołudniu, w lokalu «Liry» przy ulicy Nawrot nr. 38, odbyło się posiedzenie zgromadzenia majstrów stelmachów, w obecności asesora cechowego, p. Stanisława Bocheńskiego i starszego majstra, p. Tomasza Łakomskiego. Na posiedzenie przybyło 20 członków; do grona majstrów przyjęto pp.: Antoniego Szymkowiaka, Adama Bonikowskiego i Ignacego Pągowskiego. Do kasy wpłynęło 88 rub. 93 kop.; wydatkowano 60 rub. 45 kop. Pozostaje w kasie 28 rub. 48 kop.

Zgromadzenie stelmachów egzystuje w Łodzi od 1850 r. Rozwija się ono bardzo ospale, w kasie przeto są zupełne pustki; na 140 majstrów stelmachów w Łodzi, do zgromadzenia należy zaledwie 47, a i ci rozwój zgromadzenia traktują po macoszemu. Najlepszy to dowód przeżycia się cechów.

— Wczoraj na gospodzie czeladników tokarskich, o godz. 3 popołudniu, w lokalu «Liry», odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem starszego czeladnika p. Schmidta. Na posiedzeniu tem załatwiono parę spraw wewnętrznych.

— Dnia 3 października, w lokalu Millera przy ul. Mikołajewskiej nr. 40, o godz. 4 popołudniu odbędzie się zebranie zgromadzenia majstrów rzeźniczych.

Osobiste. Generalny konsul niemiecki w Warszawie, baron von Rechenberg, przybył do Łodzi.

Niebezpieczne zasłabnięcia. W ciągu ubiegłych dwóch dni następujące osoby zachorowały na kurcze żołądka: w lesie miejskim za monopolem, Tomasz Andrzejewski, lat 27, robotnik fabryczny, mieszkający na ul. Franciszkańskiej; na ulicy Spacerowej 11, Szczepan Andrzejewski, lat 21, furman, mieszkający na ulicy Średniej; na ulicy Składowej 15, Kacper Kania, robotnik fabryczny, lat 15, mieszkający na ulicy Rajtera; na ulicy Konstantynowskiej 36, Wojciech Smolarkiewicz, lat 32, robotnik, pracujący na kolei kaliskiej i na ulicy Zielonej 54, Władysław Olejnicki, lat 19, robotnik fabryczny, w własnem mieszkaniu. We wszystkich tych wypadkach lekarze pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Ogólne zasłabienia. Następujące osoby znalezione zostały w stanie ogólnego osłabienia: na ulicy Długiej 152, Anna Kudlińska, lat 29; na ulicy Solnej 1, Adolf Sempelhoff, lat 37, mieszkaniec Ozorkowa i na rogu ulic Wolborskiej i Północnej, Małka Fridman, lat 28.

Bójki i napady. Na ul. Południowej nr. 48 Stanisław Lewandowski, majster mularski, lat 32, został w swojem własnem mieszkaniu napadnięty przez swych robotników, którzy nożem zadali mu kilka ran w łopatkę i rękę.—Na ul. Włodzimierskiej nr. 4. F. W., właściciel domu, lat 48, został napadnięty przez Wawrzyńca Kanieckiego, robotnika fabrycznego, lat 28, który ostrem narzędziem zadał mu ranę w głowę. Kanicki również zraniony został kijem w głowę.—Na rogu ulic Wschodniej i Kamiennej Wojciech Nowicki, robotnik fabryczny, lat 20, w bójce ze swoimi towarzyszami odniósł ranę głowy, zadaną tępem narzędziem i na ul. Aleksandrowskiej nr. 30 Wilhelm Ul, zecer, mający lat 16, powracając wczoraj wieczorem do domu, został przez nieznanego wyrostka napadnięty, który nożem zadał mu ranę w lewą łopatkę, poczem zbiegł.

We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Przy pracy. Wczoraj o godz 3 i pół rano w fabryce Hesnera, położonej na ul. Widzewskiej nr. 234, czynnej dzień i noc na dwie zmiany, robotnikowi tam pracującemu, Gustawowi Szmidtowi, lat 17, maszyna oderwała trzy palce u prawej ręki. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy poszkodowanemu doraźnej pomocy, odwiózł go na dalszą kuracyę do szpitala Czerwonego Krzyża.

Utopiona. W sobotę na ulicy Północnej № 28 Chaja Szmulowicz lat 2, córka handlarza, chodząc po podwórzu wpadła w kanał, a gdy ją wydobyto, lekarz Pogotowia stwierdził już tylko śmierć.

Morderstwo. Na ulicy Staro-Zarzewskiej № 59 w sobotę o godzinie 11 wieczorem, w mieszkaniu pewnej kobiety, rywal, spotkawszy tam Józefa Lipczyńskiego, tkacza lat 21, mieszkającego przy ulicy Suwalskiej, pchnął go nożem w lewy bok, poczem zbiegł. Lipczyński w kilka minut zmarł.

Drobne ognie. Wczoraj o godzinie 5-ej popołudniu, przy ulicy Wolborskiej pod nr. 21, w piwnicy zapaliły się szmaty i słoma, ogień ugasili strażacy ochotnicy przed przybyciem I-go oddziału straży ochotniczej i straży miejskiej.

— Wczoraj o godzinie 7 minut 45 wieczorem, przy ulicy Piotrkowskiej w domu pod nr. 76, zapaliły się sadze, które ugaszone zostały przed przybyciem I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej.

— Dziś o godzinie 11 rano przy ulicy Południowej w domu pod nr. 9 zapaliły się sadze, które ugasił wezwany kominiarz z I go oddziału straży ogniowej ochotniczej.

Kościół w Nowych Chojnach. Grono właścicieli nieruchomości w Nowych Chojnach i Starem Rokiciu, położonych bliżej Łodzi, postanowili wznowić starania u władzy wyższej w sprawie budowy nowego kościoła katolickiego, sporządzone plany którego przedstawione zostały w swoim czasie naczelnikowi powiatu łódzkiego.

Lubo w Nowych Chojnach wybudowano już nowy kościół, petenci, opierając się na tem, że liczba parafian gminy Chojny dochodzi do 40,000 dusz i że parafianie zamieszkali bliżej Łodzi, zmuszeni udawać się do kościoła, znajdującego się o 4 wiorsty od miejsca zamieszkania, proszą władze o uwzględnienie ich żądania i pozwolenie na budowę nowego kościoła, którego koszta pokryte będą z ofiar dobrowolnych. Kosztorys robót obliczono na 60,000 rb.

Z WARSZAWY.

—s—

W sobotę o godz. 7 ej zrana, padł ofiarą zamachu, wywołanego przez zemstę, obywatel, znany w szerokich kołach Warszawy, p. Władysław Zaremba.

Zamachu na jego życie dopuścił się woźnica, pracujący w browarze, Józef Strachociński, który miał być za różne przewinienia wydalony. Strachociński w kantorze browaru dwukrotnie strzelił do p. Zaremby, raniąc go jedną z kul w piersi. Ranionego przeniesiono do mieszkania. Pomimo udzielonej mu natychmiastowej pomocy, p. Zaremba około godz. 11 rano życie zakończył. Strachocińskiego ujęto i wyprawiono do więzienia. Ofiara zamachu był współwłaścicielem browaru Kijoka w Warszawie.

Niezależnie od tego był ś. p. Zaremba kuratorem szpitala Jana Bożego, uczestniczył w wielu komisyach i komitetach do spraw miejskich i wogóle brał bardzo czynny udział w sprawach filantropijnych i społecznych.

(Telefonem).

W dniu dzisiejszym, w aptece Kucharzewskiego przy ulicy Miodowej nr. 5, nagle zachorował i zmarł laborant, 26-letni Andrzej Salwa.

Ponieważ wypadek nagłej śmierci okazał się podejrzanym, zwłoki przewieziono natychmiast do prosektoryum.

Cały lokal apteczny i mieszkania sąsiednie poddano ścisłej dezynfekcyi formaliny.

Dokonana sekcya zwłok wykazała, że śmierć Andrzeja Salwy nastąpiła skutkiem ostrego zapalenia kiszek, wywołanego silnem zatruciem.

Z KRAJU.

— W sobotę o godz. 3 rano zaalarmowały Częstochowę sygnały, zwiastujące pożar. Paliła się fabryka Peltzera. Straszny pożar na przeszło 100 metrowej przestrzeni niszczył farbiarnię, sortownię i farbiarnię wełny. W małym składziku, mieszczącym chemikalie przy farbiarni, ukazał się z niewiadomej przyczyny ogień, który bardzo śpiesznie ogarnął farbiarnię i drukarnię, mieszczące bardzo kosztowne maszyny i naczynia, oraz sortownię. Rozszalały żywioł strawił wszystko doszczętnie, mimo energicznego ratunku. Inne oddziały fabryki ocalały. Straty wynoszą blizko 300,000 rb.

———

Sądownictwo w Japonii.

Do Wiednia przybył w tych dniach profesor Ogawa, wybitny prawnik japoński, delegowany przez rząd w Tokio, celem dokładnego zaznajomienia się z kodeksem karnym austryackim. Łatwo zrozumieć można zainteresowanie, jakie obudził pobyt profesora japońskiego w stolicy nad Dunajem. Obległa go wnet gromada korespondentów, pragnących poznać jego poglądy.

Profesor Ogawa mówi biegle po niemiecku, francusku i angielsku, ale w wypowiadaniu zdań o wojnie, o traktacie pokojowym, zajmującym obecnie świat cały, bardzo jest powściągliwy.

„Polityką się nie zajmuję—powiada—sądownictwo to moja specyalność. Obecnie staram się poznać gruntownie urządzenia więzienne europejskie, a zarazem przytułki oraz podobne instytucye. Mojem zdaniem, dobroczynność publiczna i system karno-poprawczy w ścisłym pozostają ze sobą związku. Gdzie jest dużo przytułków, ochron i t. p. i są pełne, tam mało jest więzień i stoją one pustkami. Zamiarem też moim jest, po wyczerpaniu kwestyi społecznych, zająć się zmodernizowaniem naszego systemu karnego. System ten wzorowany jest na francuskim, najzupełniej przestarzały i nieodpowiadający poglądom i pojęciom nowoczesnym. Opracowałem już nowy projekt systemu karnego. Obecnie rozważa go komisya prawników, od której przejdzie na najbliższą sesyę zwyczajną parlamentu. Tam będę musiał go bronić osobiście, dlatego też tak bardzo interesują mnie urządzenia karne europejskie, w nich bowiem znajdę silne dowody na poparcie moich twierdzeń".

Ze zdaniem swem o urządzeniach, które bada, profesor Ogawa nie chce się pochwalić. Zdaje się, iż ma im dużo do zarzucenia, uważa zaś, że krytyka jego byłaby bezcelową i niewłaściwą. Chętnie za to mówi o stosunkach sądowych i kryminalnych w Japonii.

— Wypadki morderstwa są u nas bardzo rzadkie. Trybunały nasze mają przeważnie do czynienia z kradzieżą i z nadużyciem zaufania. Kodeks karny bardzo jest surowy dla graczy zawodowych, uważamy bowiem, że niema nic szkodliwszego dla narodu, jak rozwielmożnienie się gry hazardowej. W kartach, w kościach i t. p. można znaleźć źródło mnóstwa występków.

— Czy kobiety japońskie, co do liczby przestępstw, dorównywają mężczyznom?

— O nie, bynajmniej! Objaw to u nas niezwykły. Kobieta staje przed sądem nadzwyczaj rzadko. Na stu więźniów zaledwie doliczyć się można pięciu kobiet. Szczególniejszem jest to, że prawie wszystkie oskarżone są karane za podpalenie. W Europie może się to wydawać dziwnem; w Japonii jest zupełnie naturalnem. Objaw ten daje się wytłómaczyć warunkami życia małżeńskiego. Rozwody, jakkolwiek według prawa bardzo łatwe, w rzeczywistości jednak nigdy się nie zdarzają, a to z tego prostego powodu, że kobieta japońska nigdy, za żadną cenę nie pozwoli sobie na złamanie obowiązku wierności względem swego męża; wolałaby raczej śmierć ponieść. Żąda ona jednak tego samego od swego męża. Gdy zauważy, że mąż ją zdradza, staje się istną tygrysicą, a jej środkiem zemsty—prawie jednakowym u wszystkich—jest podpalenie domu, w którym mąż ją zdradził. Ponieważ domy nasze są prawie wyłącznie drewniane, więc zemsta owa bywa przyczyną ogromnych pożarów i surowo jest karana.

Co do morderstw, nie zdarza się więcej w Tokio, jak 25 w ciągu roku. Morderstwo rozmyślne karane jest według prawa dożywotniem ciężkiem więzieniem; morderstwo, połączone z grabieżą—śmiercią. Cesarz ma prawo ułaskawienia od kary śmierci. Nigdy mu jednak nie przedstawiają sprawy, lecz tylko przedstawiają do podpisu akt ułaskawienia. Kara śmierci nigdy nie bywa wykonywana publicznie. W ostatnich czasach zwiększa się coraz bardziej agitacya, mająca na celu zniesienie kary śmierci

Ś. † P.

EDWARD KORCZYŃSKI.

W Krakowie zmarł słynny przedstawiciel polskiej nauki lekarskiej, profesor uniwersytetu tamtejszego, powszechnie uznany w świecie europejskim specyalista chorób wewnętrznych dr. Edward Korczyński.

Zmarły urodził się w 1844 r. w Dobromilu, w sanockiem, medycynę studyował na wszechnicy jagiellońskiej, gdzie w roku 1868 uzyskał stopień doktora. W roku 1869 został asystentem przy klinice terapeutycznej w Krakowie, w 1881 r. prymaryuszem oddziału chorób wewnętrznych przy szpitalu św. Łazarza. Zyskawszy szybko rozgłos, zarówno cennemi pracami naukowemi, jak rozwiniętą szeroko praktyką, został już w roku 1874 profesorem patologii i terapii szczegółowej, oraz dyrektorem kliniki lekarskiej.

Jako profesor rozwinął szeroką działalność pedagogiczną i naukową. Postawił klinikę na wysokim stopniu udoskonalenia i wykształcił cały zastęp wybitnych lekarzy, z których wielu zajmuje już dzisiaj poważne katedry profesorskie i uczonemi pracami teoretycznemi pomnaża zapas wiedzy lekarskiej.

W roku 1875 założył profesor Korczyński w Krakowie „Towarzystwo wydawnictwa dzieł lekarskich polskich", które w roku 1899 zmieniło nazwę swoją na „Wydawnictwo dzieł lekarskich polskich imienia Edwarda Korczyńskiego w Krakowie". Nakładem tego wydawnictwa wyszedł bogaty szereg wybornych dzieł z zakresu medycyny.

W roku 1889/90 był Korczyński rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego. Jako prezes krakowskiego Towarzystwa lekarskiego ożywił i rozszerzył znacznie jego program. Kiedy w roku 1900 uczniowie i spółpracownicy Korczyńskiego obchodzili uroczyście 25 letni jubileusz jego katedry, ofiarowano mu cenne dzieło zbiorowe, w którem obok wielu prac specyalnych znajduje się także historya kliniki krakowskiej z doby kierowania nią przez profesora Korczyńskiego.

Liczne jego rozprawy naukowe pomieszczone są w czasopismach niemieckich i francuskich, tudzież w krakowskim «Przeglądzie lekarskim». Z ważniejszych prac, osobno wydanych, wymienić należy: „Najnowsze prace o pylicy płucowej", „Nowsze teorye gorączki", „Zapalenie stawów ze stanowiska etjologicznego z przeważnem uwzględnieniem gośćca stawowego i ropnicy" i. t. d. Mnóstwo zresztą prac Korczyńskiego mieści wydawany przez niego oddawna „Zbiór prac klinicznych".

Do pism fachowych należy ocenienie doniosłości i aktualności straty, którą polskiej wiedzy lekarskiej wyrządza tak rychłe usunięcie się znakomitego internisty z widowni działania ziemskiego. My tylko wskazujemy ją i bolejemy ze światem nauki fachowej imieniem całego społeczeństwa.

Straż ogniowa ochotnicza.

W sobotę dnia 23 września, w lokalu III oddziału straży ogniowej ochotniczej, przy ul. Mikołajewskiej № 54, odbyło się ogólne zebranie, na które przybyło 198 członków straży ogniowej ochotniczej. O godz. 8 ej wieczorem radny magistratu p. Stępowski, w zastępstwie prezydenta m. Łodzi, z urzędu zagaił posiedzenie, któremu w dalszym ciągu przewodniczył prezes straży ogniowej ochotniczej, p. Ludwik Meyer.

Z powodu że sprawozdanie z działalności straży ogniowej ochotniczej za r. 1904 było na dwa tygodnie przed zebraniem rozesłane wszystkim członkom i wydrukowane w «Rozwoju» № 193, nie odczytano go, gdyż, zebrani zatwierdzili je. W ten sam sposób zatwierdzono i sprawozdanie Komisyi rewizyjnej. Budżet wydatków na r. 1905 pozostawiono do uznania zarządu. Z powodu wystąpienia 7 członków zarządu przez losowanie i skutkiem śmierci, postanowiono dokonać wyborów przez tajne głosowanie. Przed rozpoczęciem się wyborów, przewodniczący prosił zebranych, aby pamięć zmarłych członków zarządu ś p. Wagnera, Finstera i Stillera uczczono przez powstanie z miejsc, co też uczyniono.

Do zarządu zostali wybrani ponownie pp.: Maurycy Poznański 183 głosami, Oswald Jarzębowski 154 gł., nowowybrani pp. Juliusz Jarzębowski 174 gł. Henryk Kadler 155 gł., Leon Lubotynowicz 153, Fryderyk Dressler 153 gł. i Franciszek Maternicki 132 głosy.

Z powodu, że p. Leopold Zoner, długoletni komendant straży ogniowej ochotniczej, zrzekł się tego urzędu i stanowczo prosił, aby go nadal nie wybierano, przystąpiono do tajnego głosowania: p. Juliusz Kinderman otrzymał 101 gł., p. Leopold Zoner 56 gł. lecz że p. Kinderman na przyjęcie tej godności nie zgodził się, a p. Zoner również jej dalej nie chciał piastować, pozostali zaś wybrani mieli za małą ilość głosów, przeto sprawę komendantury załatwiono w ten sposób, że p. Leopold Zoner do czasu nowych wyborów, które mają się odbyć na nadzwyczajnem ogólnem zebraniu, obowiązki komendanta będzie pełnić.

Na wice-komendantów wybrano pp. Edwarda Eisnera 186 gł. i Walentego Kopczyńskiego 89 gł.

Na rekwizytora przez aklamacye wybrano p. Maryana Lewandowskiego.

Wybory oddziałami na komendantów i wice-komendantów dały następujące rezultaty: Oddział I — na komendanta 42 gł. został wybrany p. Maurycy Gutentag, na wice komendantów pp. 40 gł. Edward Eisner i 29 gł. Wilhelm Feifer. W II oddziale, na komendanta został wybrany 39 gł. p. Juliusz Lorentz, na wice-komendantów pp. Jan Weisig 34 gł. i Karol Wende 33 gł. Pan Lorentz, ze względu, iż przez szereg lat komendantem tego oddziału był p. Weisig, prosił, aby urząd ten i nadal pozostawiono przy p. Weisigu, sam zaś nadal pozostanie przy godności wice-komendanta; prośbie stało się zadość, w protokóle zaś zrobiono odpowiednią adnotacyę.

W III oddziale na komendanta wybrano 50 gł. p. Augusta Härtiga, na wice-komendantów pp. Rudolfa Galla 49 gł. i Antoniego Fiszera 49 gł.

W IV oddziale na komendanta wybrano 36 głosami p. Ludwika Keilicha, na wice-komendantów pp. Jacka 31 gł. i Kocha 25 gł.

Ogólne zebranie postanowiło przedstawić do najwyższej nagrody za długoletnią działalność w Straży ogniowej ochotniczej, pp. Leopolda Zonera, Maurycego Gutentaga i Oswalda Jarzębowskiego.

W krótkim czasie będzie zwołane nadzwyczajne ogólne zebranie, dla omówienia kilku bardzo ważnych spraw.

Z prasy rosyjskiej.

Wojna na Dalekim Wschodzie w związku z zewnętrznemi zaburzeniami, wywołała w Rosyi ostry kryzys ekonomiczny, na który cała prasa rosyjska zwróciła ogólną uwagę. „Przemysł naftowy zniszczony zupełnie. Na wskrzeszenie jego potrzeba conajmniej 9 do 10 miesięcy. Innemi słowy, parostatki, koleje, fabryki i zakłady przemysłowe pozostaną bez nafty i mazutu, a ludność bez światła. Państwu grozi poprostu głód naftowy. W jaki sposób zaradzić biedzie: czy przez bezcłowy i bezakcyzowy import amerykańskich wytworów naftowych, czy przez inne środki zaradcze—tego dotąd nikt zgoła nie wie.

„Dalej, cały obszar przemysłowy Rosyi południowej, gdzie koncentrują się kopalnie węgla kamiennego i rudy żelaznej, znalazł się obecnie bez wagonów, które, bez względu na ekonomiczne potrzeby kraju, zabrano do Mandżuryi. Głód węgla kamiennego i rudy już się rozpoczął, rośnie szybko, wkrótce zaś stać się może katastrofą ogólną dla ogromnego obszaru państwa, katastrofą, która nie da się tak łatwo ani usunąć, ani naprawić. Przed nami fabryki i zakłady przemysłowe bez opału i bez potrzebnego surowca, miliony rąk roboczych bez pracy, a kraj bez wyrobów przemysłowych.

„Z po za tych nieszczęść wygląda jeszcze jedno, straszniejsze. Naczelnik ruchu kolei Kursko-Charkowsko-Sewastopolskiej wydał niespodzianie rozporządzenie, aby nie przyjmowano nowych ładunków zboża. Zboże, które zaczęto zwozić z powiatów na stacye tej kolei, producenci odwożą z powrotem do domów. W drodze telegraficznej przesłano zażalenie i do naczelnika ruchu i do ministra komunikacyi. Lecz nikt nie oczekuje od nich innej odpowiedzi, jak lakoni-

VICTOR HUGO.

WATERLOO.

Wellington cofnął się. Trzeba było jeszcze dokończyć porażkę, — zetrzeć go.

Napoleon zwrócił się nagle i wysłał sztafety do Paryża, co koń skoczy, żeby donieść, że bitwa wygrana.

Napoleon był z tych geniuszów, z których idą gromy.

W tej chwili wiedział, że uderzy piorunem. Dał rozkaz kirasyerom generała Milhaud, wziąć wzgórze Mont-Saint Jean.

Było ich trzy tysiące pięćset. Rozciągnięci stanowili front szeroki na ćwierć mili. Ludzie ogromni na olbrzymich koniach. Było ich dwadzieścia sześć szwadronów; za nimi, w pomoc, stała dywizya Leferbe Desnouttes, tu sześciu żandarmów elity, strzelcy gwardyi, tysiąc sto dziewięćdziesiąt siedem ludzi, lansierzy gwardyi, lanc ośmset ośmdziesiąt. Mieli hełm bez końskiego ogona, pancerz z kutego żelaza, pistolety w olstrach i długą szpadę. Rano podziwiała ich cała armia, gdy o dziewiątej godzinie, przy fanfarze trąb, gdy wszystkie muzyki grały „Veillons au salut de l'empire", przyszli gęstą kolumną, jedna baterya u boku, druga w centrum i rozwinęli się w dwu szeregach między gościńcem z Genappe i Frichemont, i zajęli stanowiska przed bitwą w potężnej drugiej linii, tak umiejętnie skomponowanej przez Napoleona, która miała na lewem skrzydle kirasyerów Kellermana, na prawem kirasyerów Milhaud'a — dwa skrzydła z żelaza.

Adjutant Bernard zaniósł rozkazy cesarza. Ney dobył szpady i wysunął się na czoło. Szwadrony olbrzymie drgnęły.

I było widowisko straszne.

Cała ta jazda, szable górą, sztandary na wietrze, trąbki grające, w kolumnach, dywizyami ruszyła jednym ruchem, jak jeden człowiek, z precyzyą antycznego bronzowego taranu, gdy wybijał wyłom w murach, stoczyła się z pagórka Belle-Alliance, zatopiła się w strasznej dolinie, w której padło już tyle ludzi, znikła tam w dymie, potem dobywając się z cienia, zjawiła się z drugiej strony doliny, zawsze zwarta, cwałująca długim truchtem przez chmurę pocisków, które pękały nad nią i pędziła na błociste wzgórze Mont-Saint Jean. Pięli się w górę, poważni, groźni, niewzruszeni; w przerwach, między salwą muszkietów i artyleryi, słychać było tententent kolosalny tysięcy koni. Byli podzieleni na dwie kolumny; dywizya Wathier była z prawej, dywizya Delord z lewej. Z daleka zdawało się, że dwie stalowe olbrzymie żmije toczą się ku górze. Wyglądało jak cud.

Nic podobnego nie widział nikt od wzięcia reduty Moskwy przez ciężką kawaleryę. Murata nie było, ale był Ney. Zdawało się, że ta cała masa zmieniła się w potwora i miała tylko jedną duszę. Każdy szwadron falował, wycieńczał się, to znów wydymał, jak pierścienie polipa. Widać ich było, ile razy rozdarła się smuga dymu. Pomieszane hełmy, krzyki, szable, łby koni, co dęba stawały, fanfary, tumult i dyscyplina straszna; nad tem kirasyery lśniące, jak łuski i hydry.

Opowieść bitwy wydaje się z innego wieku. Coś podobnego do tej wizyi widziało się chyba w starych epopejach orficznych, co opiewały o ludziach-koniach, hipantropach antycznych, tytanach o ludzkiej twarzy a końskiej piersi, co w galopie zdobywali Olimp, okropni, wspaniali; bogi i potwory.

Dziwny zbieg cyfer, na spotkanie dwudziestu sześciu szwadronów, czekało dwadzieścia sześć batalionów. Za szczytem wzgórza, w cieniu za bateryą ukrytą, piechota angielska, sformowana w trzynaście czworoboków, po dwa bataliony, we dwie linie, siedem w pierwszej, sześć w drugiej, kolba przy ramieniu, oko wpatrzone

cznej: «niema wagonów». A niema ich dlatego, że je wojna pożarła.

„W roku bieżącym, kiedy plon tegoroczuych urodzajów niektórych miejscowości gnił poprostu na stacyach kolei żelaznych dla braku wagonów, prowincye Nadbałtyckie kupowały zboże rosyjskie w Królewcu i Hamburgu. Tym sposobem myśmy się zdobyli na pomysł oryginalny odkupywania tego samego zboża, które sprzedaliśmy Niemcom.

«Jeszcze pierwszych dni lipca — zaznaczają dzienniki rosyjskie — zeszłoroczne zboże zalegało stacye kolejowe. W końcu lipca zaczęto dostarczać już tegoroczne zboże. Tymczasem teatr wojny mandżurskiej zabierał bez przerwy parki kolejowe z europejskiej sieci kolejowej.

«Cóż będzie zatem dalej?—zapytują zaniepokojone organy opinii publicznej. — Nadbałtyckie prowincye—odpowiadają na postanowione pytanie — będą kupowały zboże u Niemców: do ich usług są drogi wodne i obce Towarzystwa żeglugi parowej. Lecz kto i kiedy dostarczy zboża dotkniętym nieurodzajem i głodem guberniom: tulskiej, orłowskiej, kurskiej, samarskiej, tambowskiej i t. d.?

«Doczekaliśmy się—czytamy w konkluzyi—czarnej godziny powszechnego głodu; stoimy przed nim bezsilni, skrępowani na rękach i nogach, a tylko wydajemy okrzyk rozpaczy: co to będzie! co to będzie!

«W ten sposób maluje obecny stan rzeczy prawie cała prasa rosyjska, dowodząc, że tylko jaknajszersza jawność może zjednoczyć naród do wspólnej akcyi obronnej. Tylko „Mosk. Wied." widzą najlepszy środek zaradczy w tem, aby zakazano dziennikom pisać o wszystkich tych ujemnych objawach życia ekonomicznego w danej chwili.

Wyjaśnienie.

„Ślusarz zawinił, kowala powiesili".

Przysłowie to potwierdza fakt nadania tytułu „Protektora cholery" osobie, w danym wypadku niewinnej.

Do naszej redakcyi zgłosił się p. M. Kernbaum, aby wyjaśnić powody, które przyczyniają się do tego, że na placu jego przy ul Pańskiej, utworzył się zbiornik nieczystości, zatruwających powietrze. Dla dokładniejszego zbadania tej sprawy, redakcya wydelegowała jeszcze raz współpracownika, który na miejscu zbadał przyczyny zbierania się nieczystości na powyżej pomienionym placu.

Ulica Długa nie ma połączenia z ulicą Anny, z powodu zamknięcia jej przez plac Tykocinera; z tych to przyczyn, ścieki z rynsztoków, począwszy od ulicy Milsza i Rozwadowskiej, spływają na ulicę Długą po stronie parzystych numerów, a następnie ul. Długą płyną rynsztokiem, aż do fabryki Tykocinera, skąd rowkiem przepływają przez środek ulicy Długiej, a następnie przedostają się na plac p. Kernbauma. Oprócz tych ścieków, na plac p. Kernbauma spływają wszystkie ścieki z fabryki Tykocinera, z posesyi Boja pod nr. 131, a nawet i z posesyi, położonych przy ulicy Anny pod nr. 27, 29 i 31, a że ulica Pańska jest wyżej położona od placu o 0,495 sążnia, jak stwierdził na gruncie geometra p. Kułakowski, nic dziwnego, że wody i nieczystości, zebrane na placu p. Kernbauma, nie mają gdzie spłynąć, wobec czego p. Kernbaum znajduje się w położeniu bez wyjścia.

Zaradzić zaś temu wyjątkowemu położeniu może jedynie tylko Magistrat przez otwarcie ulicy Długiej, t. j. połączenie jej z ulicą św. Anny, po przeprowadzeniu niwelacyi i zabrukowaniu ulicy Długiej. Wówczas poziom jej będzie leżał wyżej od ul. Pańskiej, ścieki z ulicy Długiej będą odprowadzone na ulicę św. Anny, wtedy p. Kernbaum będzie mógł podnieść poziom swego placu równolegle z ulicą Długą, co przyczyni się, że ścieki, obecnie skierowywane na jego plac, spłyną prawidłowo przez ul. Długą do Pańskiej.

Jak nasz współpracownik stwierdził, p. Kernbaum rozpoczął roboty, aby wykonać je zgodnie ze wskazówkami komisyi sanitarnej lecz napotkał na trudności techniczne tego rodzaju, że nietylko ścieki z jego placu nie ruszyłyby się wcale, a przeciwnie, ścieki z rynsztoków przy ul. Pańskiej, poczęłyby spływać na plac p. Kernbauma. Wobec takiej sytuacyi p. Kernbaum zaprzestał wykonania dalszych robót i zwrócił się z prośbą do zjazdu sędziów pokoju o wydelegowanie ekspertów i sędziów, którzyby na gruncie stwierdzili, że z czysto technicznych względów nie może zadośćuczynić wymaganiom wyroku.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 23 września. Narada Solskiego opracowała projekt prawideł co do wprowadzenia w życie ustawy o Dumie państwowej. Zebrania przedwyborcze mogą być zamknięte przez policyę tylko w następujących razach: 1) jeśli zasadniczo zbaczają od programu; 2) jeśli będą wygłaszane zdania, pobudzające nienawiść klasową; 3) jeśli porządek zebrania naruszony będzie przez jakiekolwiek okrzyki przeciwpaństwowe lub nawoływania do gwałtu i nieposłuszeństwa władzom; 4) jeśli będą rozdawane odezwy lub wydawnictwa przeciwrządowe; 5) jeśli na zebraniu będą osoby, niedopuszczone doń, a które nie zechcą opuścić zebrania i 6) jeśli zebranie przybierze charakter, zagrażający bezpieczeństwu publicznemu i spokojowi.

Petersburg, 23 września. Naznaczone na dziś posiedzenie komisyi hr. Solskiego, z powodu choroby przewodniczącego odłożono do poniedziałku.

Petersburg, 23 września. Wszystkie sprawy o naruszeniu przepisów o zebraniach podlegają kompetencyi sędziów pokoju, a w miejscowościach, gdzie wprowadzono ustawę o naczelnikach okręgowych—członkom sądu okręgowego.

Moskwa, 23 września. Wczoraj w lokalu giełdy odbyło się posiedzenie zgromadzenia giełdowego, zwołanego celem powitania ministra finansów, prezes komitetu Najdienow wypowiedział, że kupiectwo widzi się zmuszonem wystąpować z prośbami z powodu potrzeb nadzwyczajnych, a jest ich trzy: pierwsza — o konieczności stosowania ogólnej taryfy celnej do towarów, wwożonych z zagranicy do Wschodniej Syberyi drogą lądową i morską; druga — o przedsięwzięcie środków nadzwyczajnych dla rozwiązania kwestyi paliwa z powodu katastrofy bakińskiej; trzecia — o jaknajprędsze uregulowanie kwestyi robotniczej. W odpowiedzi minister objaśnił, że otwarcie wschodnio-syberyjskich granic dla wwozu towarów bez cła było wywołane przez potrzeby czasu wojennego. Osobiście minister zupełnie podziela pogląd o konieczności protekcyi celnej dla Syberyi od strony morza i lądu. W kwestyi paliwa minister oświadczył, że zajmuje się nią usilnie. W dniu 5 października zbierze się w Petersburgu zjazd przedstawicieli wszystkich interesowanych gałęzi przemysłu, w celu zabezpieczenia paliwa na ich potrzeby. Wypada przedewszystkiem pomyśleć o potrzebach żeglugi na Wołdze przez zabezpieczenie dla niej paliwa do końca nawigacyi. Już na ten cel zdołano uzyskać 4 mil. pudów nafty. Co się tyczy innych rodzajów przemysłu, to podług rachunku będzie brakować około 50 mil. pudów, co się równa 90 mil. pudów węgla. Wobec ogólnej ilości wydobywanego węgla, około miliarda pudów, powyższa potrzeba wynosi prawie 10%. Może powstać pytanie, czy drogi żelazne wydołają na czas dostarczyć dla przemysłu paliwa, lecz wszystko przemawia za tem, że tak będzie. Co do kwestyi robotniczej minister oznajmił, że zwłoka wynikła skutkiem próśby samych przemysłowców. Jeżeli będzie uznana możliwość podjęcia pracy na nowo, minister rad temu będzie.

Baku, 23 września. Urzędowe. Przedrukowana w „Rus. Słowie" rozmowa współpracownika „Timesa" z Namiestnikiem o rozruchach w Baku jest zupełnie zmyślona. Namiestnik ze współpracownikiem „Timesa" wcale nie rozmawiał.

Baku, 23 września. Technicy w końcu września st. st. postanowili nie wznawiać robót w kopalniach aż do chwili, gdy będą mieli całkowitą pewność bezpieczeństwa majątku i osób. Część firm, przeważnie większych, uważa za możliwe rozpocząć roboty teraz, gdy minął moment najostrzejszy i nie oblicza robotników. Większość jednak przemysłowców, około 60% nie decyduje się na rozpoczęcie robót w obawie o życie swoje i robotników. Technicy ze swej strony w dniu 18 b. m. postanowili nie zaczynać robót i nie wysyłać z kopalń nafty do okrętów przemysłowych.

Baku, 23 września. W komitecie giełdowym pod prezydencyą namiestnika rozważano środki, mogące przyśpieszyć wznowienie zajęć. Namiest-

---

w to, co przyjść miało, spokojna, nieruchoma — czekała.

Nie widziała kirasyerów, ani kirasyerzy jej nie widzieli. Słyszała, jak ta fala ludzi podnosiła się ku górze. Słyszała jak się wzmagał tentent trzech tysięcy koni, symetryczne uderzanie kopyt w truchcie, szelest kirysów, szczęk szabel i jakiś podmuch dziki.

Była straszna chwila milczenia, potem nagle długa linia podniesionych ramion zabłysła szablami na szczycie wzgórza, potem hełmy, trąby, sztandary i trzy tysiące głów o siwych wąsach i jeden okrzyk:

Niech żyje cesarz!

Cała jazda wyłoniła się na wzgórzu, a było to, jak trzęsienie ziemi.

Nagle, rzecz tragiczna, z lewej od anglików, z naszej prawej strony, czoło kolumny kirasyerów spięło dęba, ze strasznym krzykiem. U szczytu wzgorza, przybywszy bez tchu, całym pędem, wściekli, by nieść zniszczenie na czworoboki angielskie i armaty, kirasyerzy spostrzegli nagle, że między nimi i anglikami—rów, fosa. To była droga do Ohain.

Chwila była straszna. Nagle rozwarła się przed nimi czeluść, stroma jak ściana, tuż przed końmi, głęboka na dwa sążnie; drugi szereg w pędzie strącił w nią pierwszy, trzeci szereg pchał drugi. Konie się spinały, rzucały w tył, padały na grzbiet, wyciągając w powietrze cztery nogi, tratując i łamiąc ład jeźdźców, a żadnego sposobu cofnąć się nie było, cała kolumna, co miała stratować anglików stratowała francuzów. Nielitościwa czeluść zapełniała się, konie, ludzie runęli w nią, dusząc się wzajemnie, jedna masa ciał w przepaści. A kiedy się zapełniła końmi i ludźmi żywymi, dopiero reszta po nich dostała się na drugą stronę. Prawie trzecia część brygady Dubois zwaliła się do tej przepaści.

Tak się zaczęła przegrana batalii.

Lokalna tradycya, która widocznie przesadza, opowiada, że dwa tysiące koni i tysiąc pięćset ludzi znalazło grób w tym wąwozie drogi do Ohain. Cyfra ta zapewne wyraża całą sumę poległych, których wrzucono do wąwozu na drugi dzień po bitwie.

Napoleon, zanim wydał rozkaz do tej szarży kirasyerom Milhaud'a, badał teren, ale nie mógł widzieć tej drogi, tworzącej wąwóz, która nie tworzyła nawet zmarszczki na wzgórzu Ale przecież wzbudziła w nim podejrzenie kapliczka biała, gdzie się zbiegała droga z szosą, prowadzącą do Ninelles, i przewidując zapewne, że to może być przeszkoda, zapytał Lacoste'a chłopa, co znał teren. Lacoste odpowiedział, że nie. Można powiedzieć, że od tego skinięcia zaprzeczeniem głowy chłopa, poszła cała klęska Napoleona.

Inne fatalności miały się jeszcze spiętrzyć.

Czy Napoleon mógł wygrać tę bitwę? Odpowiadamy: Nie! Dlaczego? Czy dlatego że Wellington? Czy dlatego, że Bluecher? Nie. Bóg nie chciał.

Bonaparte zwycięzcą pod Waterloo, to już nie było w przeznaczeniu XIX wieku. Inna serya wypadków przygotowywała się. W niej nie było miejsca dla Napoleona. Zła wola wypadków zapowiadała się już dawno.

Już był czas, żeby ten wielki człowiek upadł.

Przesadny ciężar tego człowieka na losach ludzkich zachwiał równowagę. Ta jednostka liczyła więcej, niż cała rzesza świata. Takie wezbranie całej żywotności ludzkiej, skoncentrowane w jednej głowie, gdyby to trwało, byłoby śmiertelne dla cywilizacyi. Przyszedł moment, że najwyższa sprawiedliwość niezwichnięta musiała dać znak. Zdaje się, że zasady i elementa, od których idą grawitacye regularne w moralnym porządku fizycznym, musiały się skarżyć. Dym krwi, przepełnione cmentarze, matki we łzach, to straszni oskarżyciele. Kiedy ziemia cierpi od przeciążenia, słychać tajemnicze jęki w cieniu, które słyszą przepaście.

Napoleon był oskarżony w nieskończoności i upadek jego był postanowiony.

Przeszkadzał Bogu.

Waterloo to nie bitwa, to zmiana frontu całego świata.

—: —:—:—

nik obiecał zarządzić wielkie środki zabezpieczające i oświadczył, że zdecydowanem zostało ustanowienie przy generał gubernatorze specyalnej rady, złożonej z 4-ch osób z pomiędzy przemysłowców naftowych. Będą użyte i środki do pogodzenia. Namiestnik obiecał poruszyć kwestyę pożyczki dla przemysłowców naftowych. Roboty trzeba wznowić zaraz. Niema żadnego ruchu na giełdzie, zakłady i przemysł stoją, lecz zapasy wywożą się przez Astrachań.

Kiszyniów, 23 września. Administracya gubernialna została zawiadomiona, że na południowej gałęzi z powodu przepełnienia ładunkami zbożowemi, zostały zamknięte stacye Oknica, Ungeni, Dondiuszany. Na Dniestrze ruch flachtów zbożowych trudny, kupcy zbożowi ponoszą straty.

Władywostok. 23 września. Otrzymali w nagrodę order św. Jerzego 4 klasy: sztabs-kapitan Piotr Welikanow, porucznik Mikołaj Łapiński, porucznik Gabryel Lisenkow, kapitan na flocie Iwan Czaik, Paweł Durnowo, porucznik korpusu inżynierów-mechaników Sergiusz Berenjew.

Tokio, 23 września. Dowódca zatopionego pancernika „Mikaza", Izigi, który nie był na statku, gdy powstał pożar, przybył niezwłocznie na miejsce. Nazajutrz Izigi zebrał pozostałą załogę, wygłosił krótką mowę, w której oznajmił, iż uważa siebie za odpowiedzialnego za stratę statku i rzucił się z okna w celu pozbawienia się życia, lecz potłukł się tylko silnie i obecnie przebywa w szpitalu marynarki w Sasebo. Stan jego bardzo poważny.

Godziadań, 23 września. Wyjeżdża do Rosyi generał Kaulbars, odesłany do Rosyi na kuracyę w ciepłym klimacie, generał Cierpicki, jest niebezpiecznie chory.

Berlin, 23 września. «Gazeta kolońska» potwierdza, że w przejeździe do Rosyi Witte będzie przyjęty przez cesarza Wilhelma.

Port-Said, 23 września. Parowiec „Chatam", który uległ rozbiciu na kanale Sueskim, będzie wysadzony w powietrze w przyszłą środę. Sądzą, że kanał będzie zamknięty przez dwa tygodnie celem usunięcia odłamków.

Berlin, 23 września. Urzędownie stwierdzono 6 zasłabnięć w Prusach na cholerę w ciągu minionej doby. Trzy z nich skończyły się śmiercią. Jeden wypadek zaszedł w Berlinie.

Tokio, 23 września. Wydobyto pancernik „Retwizan".

*

Petersburg, 24 września. Najjaśniejszy Pan w przystani trandzundzkiej zwiedzał pancernik „Aleksander II" oraz krążowniki: „Admirał Korniłow" i „Pamięć Azowa".

Wyborg, 24 września. Dziś tutejsze rosyjskie towarzystwo kupieckie z rodzinami wyruszyło na okręcie, aby powitać Ich Cesarskie Mości. Okręt zbliżył się do «Gwiazdy Polarnej». Ich Cesarskie Mości raczyli wyjść na pokład z Najdostojniejszą Rodziną i Następcą Tronu na rękach Najjaśniejszej Pani. Na okręcie rozległ się dźwięk hymnu i okrzyk „hura". Ich Cesarskie Mości raczyli odpowiedzieć na powitania. Wielkie Księżne powiewały chustkami. Najjaśniejszy Pan przez generał gubernatora raczył podziękować i przesłać podziękowania od Najjaśniejszej Pani za ofiarowane kwiaty.

Petersburg, 24 września. Sprawa nauczania powszechnego nie będzie—jak donosi «Słowo»—rozważana na pierwszej sesyi Dumy, lecz odłożona na czas nieograniczony.

Większość zgromadzeń studenckich w Petersburgu wypowiedziała się za rozpoczęciem zajęć.

Helsingfors, 24 września. Przybyło do Abo 900 żołnierzy, do Wazy 840, do Tawastgustu 720, do Helsingforsu 1,361.

Do Wazy przybył krążownik «Azya», który ma odwieźć broń, zabraną z wysadzonego w powietrze parostatku. Rewizya policyjna wybrzeża między Kemi a Torneo nie wykryła składów broni

Baku, 24 września. Odpowiadając na przemówienie namiestnika, przedstawiciel duchowieństwa muzułmańskiego oskarżał ormian, że nie pragną pokoju i dopuszczają się nieporządków. Biskup Ananiasz zaprzeczał, twierdząc, że ormianie dawno już ofiarowali się wydawać zabójców i wynagradzać straty poszkodowanych obcoplemieńców. Mahometanie nie przyznawali słuszności, namiestnik pochwalił przemówienie biskupa.

Baku, 24 września. Na naradzie w sprawie zawarcia pokoju ormianie i tatarzy zgodnie postanowili zwołać w październiku zjazd ogólno-kaukaski; prócz środków rządowych zaprowadzić ochrony życia i mienia ludności, oraz odpowiedzialność majątkową stron do stycznia 1907 r. Mają być wynagrodzone straty majątkowe; rodziny zabitych, oraz okaleczeni i ranni otrzymają odpowiednie wsparcia. Dziesięciu ormian i dziesięciu mahometan na pewność dopełnienia warunków składają milion rubli. Nieporozumienia będą rozstrzygane przez specyalnie utworzony sąd polubowny, złożony z pięciu ormian i pięciu mahometan. Ugoda wchodzi w życie 1 go października.

Baku, 24 września. Według danych zarządu górniczego spłonęło 1,760 wież wiertniczych; według zaś danych przemysłowców—2,000 z istniejących 3 500.

W mieście ruch ożywiony.

Baku, 24 września. Urzędownie. Generał Takaiszwili zawiadomił namiestnika, że w Agdamie dziś w obecności Szeik-ul-islama, biskupa Aszota i generała Takaiszwili mahometanie i ormianie doliny Agdamu, złożyli uroczystą przysięgę, że żyć będą w pokoju i zgodzie, że zapomną o wszystkich zgubnych dla obydwóch narodowości wypadkach i ściśle wykonywać będą wszelkie warunki, opracowane w obecności i za wiedzą czasowego gubernatora wojennego i przyjęte przez obie narodowości, zamieszkałe w gubernii.

Tyflis, 24 września. Przybył tu namiestnik.

Baku 24 września. Pomimo podpisania pokoju między ormianami a tatarami, obie strony nie dowierzają sobie wzajemnie.

Baku. 24 września. Tatarzy i ormianie zajmują stare pozycye. Obiecane środki surowe wprowadzone są w wykonanie.

Baku, 24 września. Rada zjazdu przemysłowców naftowych pragnie uczestniczyć w naradach w Petersburgu w liczbie 5 - 6 reprezentantów z wyborów. Namiestnik nie zgadza się na wysłanie podania do ministra skarbu.

Moskwa 24 września. Minister skarbu wyjechał do Petersburga.

Zarządzający departamentem handlu Fiedorow, wyjechał do Kijowa.

Sewastopol 24 września. Przybył z Neapolu okręt genuańskiego towarzystwa ratowania okrętów i przystąpi do robót nad wydobyciem okrętu angielskiego, który zatonął pod Batawą w wojnie krymskiej. Przypuszczają, że znajdowała się na nim bogata kasa. Robota będzie się odbywała pod dozorem znanego specyalisty Restuci.

Berlin, 24 września. Witte przybył tu o godzinie 6 wieczorem.

Paryż, 24 września. Witte odbył dziś rano dwugodzinną naradę z hr. Radolinem. Na naradzie obecny był baron Rosen. Witte, który wyjeżdża stąd o godzinie 10 wieczorem, zatrzyma się w zamku myśliwskim cesarza Wilhelma w Rominten.

Paryż, 24 września. Wizyty urzędowe Wittego, zwłaszcza odwiedzenie Loubeta i Radolina, wywarły doskonałe wrażenie.

Położenie polityczne w sprawie Maroka uważają tu za zadawalające.

Pekin, 24 września. Dziś o godz. 11 rano przed odejściem pociągu z czterema dygnitarzami, których rząd wysyła za granicę w celu poznania porządków zarządu, w jednym wagonie nastąpił wybuch dynamitowy. Są ofiary. Dygnitarze wyszli cało. Przyczyna niewiadoma, wobec jednak fermentu w Chinach prawdopodobnie był to zamach polityczny.

Pekin, 24 go września. Wybuchem bomby sprawca zamachu został rozerwany na kawałki. Między rannymi znajdują się: były poseł chiński w Waszyngtonie i inny dygnitarz.

Londyn, 24 września. Zamierzono utworzyć podstawy morskie w Gibraltarze, Dauwrze i Singaporze. Wei-baj-wej, Frinkomali, Halifax i Eskimo będą opuszczone.

Berlin, 24 września. Bezrobocie w zakładach berlińskich elektrotechnicznych może przybrać groźne rozmiary. Dotychczas z 50,000 robotników, pracujących w zakładach, na skutek uchwały przedsiębiorców, pozostaje bez pracy 10,000 ludzi, lecz istnieje obawa, że wszyscy robotnicy zsolidaryzują się z towarzyszami.

Wiedeń, 24 września. Cesarz, przyjmując dziś rano Andrassy'ego, barona Banfy'ego, Kossutha i Zichy'ego, zaproponował im, jako przedstawicielom większości parlamentarnej, aby wystąpili z wnioskami, opartemi na możliwym do przyjęcia programie rządowym.

Przedstawiciele koalicyi węgierskiej udali się w południe do hr. Gołuchowskiego, któremu oświadczyli, że nie mogą z nim prowadzić układów w sprawie przesilenia węgierskiego, gdyż kompetentnym do prowadzenia układów może być tylko węgier. Na skutek raportu Gołuchowskiego, cesarz polecił prowadzenie dalszych układów z przedstawicielami koalicyi hr. Csiraki. Układy rozpoczną się w środę.

DZIENNE.

Petersburg, 25 września. «Nowoje Wremia» donos: Opracowano program kursów instytutu żeńskiego gimnazyum Cesarzowej Maryi, który zrównano z programem gimnazyów ministeryum oświaty.

Moskwa, 25 września. Biuro zjazdu działaczów ziemskich i miejskich poczyniło wszystkie przygotowania do zamierzonego w poniedziałek otwarcia. Dopuszczeni zostali przedstawiciele prasy, pośród nich publicysta angielski Stead.

Moskwa, 25 września. Na stacyi Carycyn drogi żelaznej moskiewsko kurskiej zdarzyło się starcie pociągów towarowych. Zabity nadkonduktor, konduktor; sześciu rannych. Rozbito dwa wagony.

Moskwa, 25 września. Przybył tu z Sewastopola minister komunikacyi. Wieczorem wyjechał do Petersburga.

Moskwa, 25 września. W gubernii we wszystkich miejscowościach szerzy się epidemia szkarlatyny.

Ryga, 25 września. Wczoraj pastor Schilling był ostrzeliwany w jego domu w Nitau, gubernii liflandzkiej.

Kostroma, 25 września. Ziemstwa zamknęły zbieranie składek na korzyść głodnych.

Simferopol, 25 września. Na pamiątkę swojego zjazdu małakanie zamierzają otworzyć we wsi Astrachance w powiecie berdiańskim gimnazyum dla dzieci włościańskich.

Tyflis, 25 września. Wydrukowana w gazetach depesza z Baku z d. 22 b. m., jakoby przy rewizyi zakładów przemysłowych przez namiestnika ustanowiono, że w Bałachanowskim szpitalu z porady zjazdu przemysłowców naftowych zakładów Mantaszewa ormianie strzelali do wojsk i tatarów, również jakoby znaleziono mnóstwo broni i bomb, cierpi na tendencyjne skażenie prawdy.

W istocie w zakładach Mantaszewa znaleziono kilka bomb. W obu punktach odebrano ormianom broń, lecz faktu, że ormianie odstrzeliwali się otaczającym ich tatarom i wojskom, nie ustanowiono. Toczy się śledztwo o przyczynach strzelania z dział do lokalu zjazdu.

Godziadań, 25 września. Według pogłosek ze źródeł chińskich, do Sinmintina, Mukdenu i innych miast przyjechało mnóstwo kupców japońskich z towarami, w oczekiwaniu ratyfikacyi traktatu pokoju, aby stawić się w armii rosyjskiej w Charbinie.

Berlin, 25 września. Witte odwiedził wieczorem sekretarza stanu Richthofena.

Tokio, 25 września. Po ratyfikacyi traktatu wielkobrytańskiego eskadra Dalekiego Wschodu odwiedzi w początkach października Tokio, gdzie będzie skoncentrowana flota japońska.

Gazeta «Aszaki» wyszła po dwudniowem zawieszeniu.

Berlin, 25 września. Witte złożył wieczorem długotrwałą wizytę Richthofenowi.

Berlin. 25 września. Przedsięwzięto środki nadzwyczajne na wypadek pojawienia się cholery. Miasto rozdzielono na sześćdziesiąt rewirów sanitarnych. Oprócz lekarzów zarządzają niemi wybitniejsi działacze społeczni.

Każdemu z członków komisyj sanitarnych poruczono nadzór nad dziesięciu domami. Na wypadek niezachowania przepisów sanitarnych lub też pojawienia się zasłabnięć podejrzanych, członek-sanitaryusz przedsiębierze bezzwłocznie wszystkie środki niezbędne i ma wolny wstęp do wszystkich mieszkań prywatnych.

Budapeszt, 25 września. Według informacyi gazet, przywódcy koalicyi wręczyli Csirokiemu odpowiedź, w której wyrażają, że przedstawiciele większości koalicyi z wielkim żalem nie mogą przyjąć zakomunikowanych im warunków, jako sprzecznych z poglądami większości parlamentarnej.

Budapeszt, 25 września. Przywódca opozycyi, Csiraki, wręczył odpowiedź na piśmie, w której powiedziano, że reprezentanci zjednoczonej większości nie mogą przyjąć warunków, które są rezultatem audyencyi wczorajszej u cesarza wobec tego, że nie odpowiadają one poglądom większości, wytworzonej przez ostatnie wybory.

Karlstadt, 24 września. Narada delegatów szwedzkich i norweskich skończyła się wieczorem. Urzędownie doniesiono, że delegaci doszli do porozumienia i że protokóły narady będą ogłoszone w Sztokholmie i w Chrystyanii na początku przyszłego tygodnia.

Sztokholm, 24 września. Na naradzie pod przewodnictwem ks. regenta postanowiono, wobec zerwania unii, zwołać riksdag 3 października.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.
Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
23/IX 1 pp.	743.0	+12.2	41	W 0	Z dnia 23/IX Temperatura max.+12.6° C. Temperatura min.+4.6° C. Opadu 0.0
23/IX 9 w.	743.4	+10.8	76	W 0	
24/IX 7 r.	742.9	+ 8.0	89	W 0	
24/IX 1 pp.	742.8	+12.4	83	Pd W 3	Z dnia 24/IX Temperatura max.+13.0° C Temperatura min. +7.3° C Opadu 0.0
24/IX 9 w.	742.7	+11.2	90	Pd W 1	
25/IX 7 r.	740.1	+ 9.4	92	Pd W 2	

Ambulatoryum bezpłatne Chrz. Tow. dobr.
(Dzielna 52).

Rozkład godzin przyjęć:

Choroby	lekarze	dni	godz.
Choroby wewnętrzne	L. Bernhardt	środa i sobota	10—11
	H. Olszewski	poniedziałek	4— 5
Choroby chirurgiczne	E. Jasiński	środa i sobota	2— 3
	A. Krusche	wtorek i piątek	1— 2
Choroby nerwowe	H. Bräutigam	wtorek	1— 2
	E. Mittelstaedt	środa i sobota	11—12
Choroby dzieci	L. Bondy	środa i sobota	2— 3
	J. Brudziński	wtorek i piątek	9—10
	J. Jokiel	środa	1— 2
	T. Staveno	czwart. i sobota	12— 1
	A. Tomaszewski	(poniedziałek	1— 2
		(czwartek	2— 3

№ 6562.

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi,

podaje do wiadomości stowarzyszonych, że podania o odroczenie zapłaty zaległości z raty majowej 1905 r. od pożyczek Towarzystwa przez rozłożenie tychże na 6 półroczy, z powodu poniesionych przez właścicieli nieruchomości strat skutkiem wypadków w ostatnich czasach przyjmowane będą w biurze Dyrekcyi tylko do dnia 17 (30) września r. b. włącznie.

Pragnący przeto skorzystać z wymienionej ulgi i mający do tego prawne zasady winni pośpieszyć się, żadne bowiem reklamacye po upływie wskazanego terminu uwzględniane nie będą.

Prezes **E. Herbst.**

Dyrektor Biura **L. Gajewicz.**

Łódź, dnia 21 (8) września 1905 roku. 1293-2-1

Drobne ogłoszenia.

ZAKŁADY KARBORUNDOWE

Ces. Król. Uprzew. Austr. Laenderbanku w Wiedniu.

Karborundum i Elektryt,

najlepsze egzystujące środki do toczenia. 1016—

3—4 razy większa siła toczenia i około 3 razy dłuższa wytrwałość, niż szmergel.

Wyroby **Karborundum** lub **Elektrytu:** tarcze do toczenia do wszelkich celów, kółka, cylindry, fasony, pilniki, kamienie, płótno, papier, taśma, jak również w ziarnie i proszku.

Przedstawiciele **Hordliczka i Stamirowski, Łódź,** Piotrkowska № 150. Telefon № 386.



Szkoła prywatna męska i Zakład freblowski.

z kursem dla freblanek i bon.

Do zakładu freblowskiego przyjmują się chłopcy i dziewczynki już od lat 3.

Zapis codziennie. 1152—8—6

K. Weigelt

ulica Piotrkowska № 145 i Nowo-Spacerowa № 46.

Z pozwolenia Władzy Naukowej otworzę 2 października

kursy wieczorowe

dla dorosłych. Będą wykładane następujące przedmioty: 1) język rosyjski, 2) polski, 3) niemiecki i 4) arytmetyka. Kandydatów przyjmuję codziennie od godziny 6—8 wieczorem.

1313-3—1 **Pańska № 45. E. OTTO.**

№ 6599 **Obwieszczenie.**

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądana została pożyczka na nieruchomość:

pod nr. 788s przy ulicy Pańskiej, przez Juliusza Palmera, pierwotna rb. 45,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanej pożyczki stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Prezes **E. Herbst.**

Dyrektor Biura **L. Gajewicz.**

Łódź, dnia 23 (10) września 1905 r. 1228—1

Oświetlenie i ogrzewanie spirytusem denaturowanym!!



SPECYALNY SKŁAD

Hugon Fried

Warszawa, ul. hr. Berga № 8

Telefon 1471.

Lampy wszelkich typów. **Latarnie** od 90 do 500 świec. **Palniki** najnowszej konstrukcyi. **Kuchnie, maszynki, żelazka** do prasowania. Piece do ogrzewania (przenośne) i t. p.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. 1034—10-6

Ricinus Siccol

(Olej rycinowy w proszku)

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższający olej płynny. Do nabycia we wszystkich aptekach, oraz składach aptecznych. Wyłączni Reprezentanci na Cesarstwo i gub. Królestwa **Erlich i S-ka,** Warszawa, Sienna 9. 929-8-8

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

****

Do pracowni Wlad Janiszewskiej potrzebne są zdolne

Staniczarki

Ulica Przejazd № 16, I piętro od frontu. 1252

****

Zostawiono w Helenowie na ławce torebkę bronzową skórzaną, w której znajdowały się dwie portmonetki z kilkoma rublami, łańcuszek, scyzoryk i inne drobnostki. Łaskawego znalazcę uprasza się o odesłanie tych przedmiotów na ulicę Spacerową nr. 17 m. 4

1290-3-3



Zakład zegarmistrzowski

St. DRECKIEGO

przeniesiono na ul. Piotrkowską № 145.

Przed sklepem przystanek tramwajowy. 1029—d-226

Bardzo tanio!

Z powodu wyjazdu do sprzedania **zegar ścienny, regulator** oraz **stół krawiecki**

Obejrzeć można: Piotrkowska 163, stróż wskaże. Porozumieć się co do ceny w admin. „Rozwoju", ul. Przejazd № 8. 1292-3-3

IV-klasowy zakład naukowy żeński J. Zbijewskiej

ulica Długa nr. 10.

Zapis uczenic od 29-go sierpnia, lekcye 4 września.

108 —5—5

Ubrania Uczniowskie.

Wielki wybór **ubrań uczniowskich** do wszelkich zakładów naukowych

poleca

EMIL SCHMECHEL

Piotrkowska 98.

Ceny nizkie — ale stałe.

842

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 12 Сентября 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**